

ALEKSANDER ENGLISCH

VERNON WALTERS W ONU

Przed kilku laty czytałem książkę Vernona Waltersa pt. „Missões Silenciosas”, czyli Tajne Misje, w której ten wybitny i nieprzeciętny człowiek opisał swoje wrażenia z czasów ostatniej wojny. Walters jest generałem, dyplomata i poliglota, a w swym bogatym w doświadczenia życiu brał udział w wielu delikatnych i tajnych misjach z ramienia wszystkich ostatnich prezydentów amerykańskich. Te doświadczenia dały mu podstawę do napisania tej bardzo ciekawej książki. General Walters przeżywał przez lata całe w Europie i stąd znajomość jego języków europejskich, m. i. portugalskiego.

W czasie wojny światowej, Walters brał udział w inwazji na Kontynent Europejski, dokładniej na Maroko, wówczas francuskie. Kiedy w sierpniu 42 roku (22-VIII) Brazylia przystąpiła do wojny, Walters wówczas w randze majora, został przydzielony w charakterze oficera łącznikowego do Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego we Włoszech. I tam, w czasie działań wojennych zetknął się on z dowódcą Korpusu Brazylijskiego, a więc gen. Mascarenhas de Moraes, gen. Eulides Zenobio da Costa i wielu innymi, a od tego czasu do dzisiejszego dnia pozostaje w przyjaźni z najwyższymi wojskowymi i cywilnymi władzami Brazylijskimi. Jeszcze niedawno w specjalnej misji odwiedził Brazylię, gdzie jest powszechnie znany i cieszy się dużym uznaniem i szczerą sympatią.

Niedawno prezydent Reagan zamianował gen. Waltersa, na miejsce pani Jeanne Kirkpatrick, przedstawicielem amerykańskim, w charakterze ambasadora przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pani Kirkpatrick, kobieta o dużym rozumie i inteligencji, znana była na terenie Narodów Zjednoczonych z twardej pozycji i ostrej krytyki Związku Sowieckiego. Wysoko ceniona w swym kraju wycofała się na razie do życia prywatnego, ale polityczna jej kariera na pewno nie jest zakończona, podobno jest kandydatką na wiceprezydenta w przyszłych wyborach. Nic bardziej trafnego, jak zastąpienie w Organizacji Narodów Zjednoczonych pani Kirkpatrick generałem Waltersem, który poza swym fachem wojskowym jest świetnym dyplomata, doskonale obznajomionym z problemami międzynarodowymi. W tych dniach gen. Walters udzielił wywiadu przedstawicielowi francuskiego „L'Express”, w którym dał wyraz poglądom na obecną sytuację międzynarodową i wzajemny stosunek USA — ZSSR.

Wywiad jest długi, więc zajmę się tylko jego częścią, w której przedstawia stanowisko rządu amerykańskiego na zadania i cele organizacji Narodów Zjednoczonych. Podstawowym celem zagranicznej polityki amerykańskiej, mówi gen. Walters, jest ustalenie porządku światowego na prawach i obowiązkach poszczególnych krajów. Tak zw. „Karta” Narodów Zjednoczonych mówi o wolności, wolności indywidualnej oraz zarówno prawach, jak i obowiązkach narodów, zaś głównym celem do którego ta instytucja jest powołana, to rozwiązywanie konfliktów międzynarodowych. Ten nowy porządek świata uchwalony 16 czerwca 1945 r. w S. Francisco miał zastąpić panowanie brutalnej siły przez panowanie prawa. Ale wniosłe postulaty „Karty” stały się pobożnym życzeniem. Bo, w całej Europie Wschodniej, Korei Północnej, Wietnamie, Afganistanie, a w krajach Ameryki Centralnej na wyspie Kuba i w Nikaragui, oraz w kilku krajach Afryki — reżimy komunistyczne, mówi gen. Walters, codziennie gwałcą podstawowe prawa jednostki i to w imię rzekomej wolności indywidualnej. W polityce światowej ścierają się ustawicznie jakby dwa systemy, jeden oparty na zachodnim pojęciu demokracji, wolności indywidualnej oraz prawa do samostanowienia i drugi, praktykowany przez światowy system komunistyczny oparty na agresji, gwałcie i imperializmie.

Od początku istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONU) celem zagranicznej polityki sowieckiej było atakowanie, oskarżanie i szkalowanie Stanów Zjednoczonych (Ciąg dalszy na str. 2)

Pielgrzymka Papieża do Afryki

Jan Paweł II w ubiegłym miesiącu odbył 12-to dniową pielgrzymkę do krajów afrykańskich. Zakończył ją 6-cio godzinna wizyta w Casablanca gdzie był przyjęty przez króla Marrocos Hassana II. Tu po raz pierwszy papież kościoła katolickiego przemawiał do muzułmanów.

Papież odprawił Msze św. dla 50 tys. osób. Na ulicach nie był przyjmowany owacyjnie jak to bywa w innych krajach, bo tylko 0,29 procent mieszkańców wyznaje wiarę katolicką, a 1 ci pochodzą w większości z innych krajów. Jan Paweł II apelował do katolików by szukali punktów łączących chrześcijan i muzułmanów. Po Mszy św. namiestnik Chrystusa, udał się na audyencję prywatną do pałacu królewskiego. Następnie wziął udział wraz z królem Hassanem II w spotkaniu z młodzieżą na stadionie gdzie przemówił do około 80 tys. młodych.

Jan Paweł II mówił o Bogu jedynym, stwórcy i zbawcy, o solidarności ludzkiej, o godności i prawach człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Podkreślił punkty styżne wiary chrześcijańskiej i wyznania muzułmańskiego, o konieczności dialogu — dziś bardziej niż kiedykolwiek — „w świecie często bezbożnym”, o wzajemnym poznaniu i poparciu respektując różnice. Poglębił temat unii półkuli zachodniej i wschodniej z krzyżem chrześcijańskim. Mówił o wierności starszym, o zadaniach młodzieży w budowie świata godnego człowieka tj. w pokoju, sprawiedliwego i wolnego. Przy końcu przemówienia Jan Paweł II był entuzjastycznie oklaskiwany przez młodych, którzy przerywali kilkakrotnie oklaskami 40-to minutowe orędzie.

Oprócz Marrocos papież odwiedził w ciągu 12 dni: Togo, Wybrzeże Kości Słoniowej, Kamerun, Republikę Środkowej Afryki, Zair oraz Kenię, w której stolicy Nairobi wziął udział w uroczystym zakończeniu Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

Afryka jest młodym kontynentem pełnym problemów, sprzeczności i trudności politycznych, ekonomicznych i narodowościowych. Pielgrzymka Ojca św. była gestem miłości i próbą niesienia prawdy i ukojenia znękanym ludom afrykańskiego łądu.

DYMISJA MINISTRA EKONOMII

Brazylią wstrząsnęła ostatnio wiadomość o poddaniu się do dymisji dotychczasowego ministra gospodarki Francisco Dornellesa (na zdjęciu). Wraz z nim poddał się do dymisji jego najbliżsi współpracownicy a także dyrektor Banku Centralnego. Nowym ministrem został mianowany przez prezydenta Sarneya Dilson Funaro.

Dymisjonowany minister, siostrzeniec zmarłego prezydenta Tancreda Neves, nie zgadzał się z linią jaką obrał w prowadzeniu gospodarki brazylijskiej obecny rząd Sarneya. Dornelles postulował, jak to zresztą planował Tancredo, ostre cięcia w budżecie, zwłaszcza w przedsiębiorstwach państwowych. Tym oczywiście naraził się wielu. Nie pozostało mu nic innego jak odejść i tą swoją postawą zaproteścować niewłaściwemu według niego postępowaniu rządu, a zwłaszcza doradców obecnego prezydenta.

Minister oszedł, problem pozostał. Jak w ostrym kryzysie ekonomicznym, przy niezwykłym zadłużeniu zagranicznym, ożywić rynek wewnętrzny, podnieść płace, zmniejszyć inflację i spłacić długi. Na to pytanie będzie się starał odpowiedzieć w praktyce nowy minister Dilson Funaro. On sam zamierza „z determinacją zmniejszyć inflację, zniwelować różnice regionalne i polepszyć wynagrodzenie biedniejszej ludności”.



ni szlachetnych. Trop prowadzi do wielu krajów a szczególnie do Stanów Zjednoczonych. Z Brazylii wywożono setki kilogramów kamieni szlachetnych a ze Stanów przywożono dolary omijając drogi legalne i opłaty celne.

Posmaku sensacji dodała wiadomość o zamieszaniu w tę aferę byłego ministra sprawiedliwości Abi-Ackela (na zdjęciu). Miał on być adwokatem firmy Embrame handlującej kamieniami szlachetnymi. Zaczęło się drobiazgowo

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Abidjan — Prezydent Nigerii, generał Mohamed Buhari, został usunięty z urzędu przez szefa sztabu generała Ibrahim Bobangida. Wojskowi oskarżają Buhariego o nadużycie władzy i niedociągnięcia w wysiłkach by odbudować gospodarke kraju.

◆ Gdańsk — Lider syndykatu „Solidarność” Lech Wałęsa uważa okres, w którym niezależny związek mógł się rozwijać, a który został przerwany przez stan wojenny, jako „mały epizod w porównaniu z wielką walką” czekającą kraj w przyszłości. Komentując strategię „długiego marszu” obroną przez syndykat, Wałęsa wyjaśnił, że „Solidarność pracuje obecnie nad „programem ekonomicznym i socjalnym, bardzo konkretnym i wyszczególnionym, gdzie będą wskazane określone zadania na wszystkich szczeblach i dla wszystkich instytucji”.

◆ Warszawa — Kardynał Prymas Polski, Józef Glemp zaprotestował przeciw decyzjom rządu Jaruzelskiego uśuwania z działalności politycznej osób o przekłonach chrześcijańskich oraz wprowadzenia wychowania ateistycznego do szkół. Glemp potępił marksizm, jako „ideologię zaprzeczającą istnieniu Boga” oraz oskarżył władze polskie o traktowanie wierzących jako obywateli drugiej klasy. „W Polsce — powiedział — tolerancja zawęża się do prawa obrony ateizmu”.

◆ Castelgandolfo — Papież w swej siedzibie letniej pogłogosławił pielgrzymów z Litwy i pochwalił „przywiązanie” ludu litewskiego do swych korzeni chrześcijańskich w ciągu swej burzliwej historii”. W przemówieniu wspominał o przygotowaniu biskupów litewskich do uczczenia 600 rocznicy przyjęcia chrztu. Potwierdził całkowitą solidarność Kościoła z Litwą „która dała świadectwo wiary i świętości w ciągu wieków”.

badanie przez policję federalną wszystkich wmiieszanych w sprawę i sprawdzanie, którym uchochł przed oczami władcy ceny materialu mogący wainie pomóc gospodarce Brazylii będącej w trudnościach.

Nowa Republika ma więc jeszcze jedną sprawę do załatwienia a mianowicie: uformowanie i stworzenie struktury organizacyjnej w wydobywaniu oraz w handlu wewnętrznym i zagranicznym kamieniami szlachetnymi.

Afera kamieni szlachetnych

W prasie brazylijskiej pojawiają się informacje zwracające uwagę na wydobywanie, obróbkę i handel kamieniami szlachetnymi. Wszystkim wiadomo, że Brazylia jest wyjątkowo uprzywilejowana pod tym względem. Posiada w prawie wszystkich stanach bogate złoża, a szczególnie w Minas, Bahia, Goiás i Rio Grande do Sul. Jest na dru-

gim miejscu po Związku Sowieckim jeśli chodzi o koncentrację złóż kamieni szlachetnych. Największe złoża agatu, topazu i turmalinu znajdują się w Brazylii.

Niestety chęć wzbogacenia się szybko, nęci wielu chcących wykorzystać wyjątkowo łatwą sytuację w tej dziedzinie. Toteż rozwinął się szeroko zakrojony przemysł kamie-

ade.
ente.
postillas
S
todo o

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

CZY LUDNOŚĆ ZSRR WIĘCEJ UCIERPIAŁA OD STALINA CZY OD HITLERA?

Propaganda sowiecka często przytacza liczbę 20 milionów ofiar drugiej wojny światowej. Straty i cierpienia poniesione w czasie wojny mają wyjaśnić sowieckie zbrojenia, przekraczające znacznie potrzeby obronne ZSRR, a także są argumentem, do którego odwołuje się propaganda aby uzasadnić rzekome "historyczne" prawa Moskwy w stosunku do krajów wyzwolonych spod niemieckiej okupacji przez Armię Czerwoną. Jak pisze Henk Wozlak w artykule opublikowanym ostatnio w "International Herald Tribune", nie ma żadnego potwierdzenia na to, że z rąk Niemców zginęło w czasie wojny 20 milionów mieszkańców ZSRR. Wiele wskazuje że duża część spośród tych 20 milionów padła nie od kul niemieckich lecz od kul NKWD lub w sowieckich obozach koncentracyjnych. W roku 1947, pisze Wozlak, liczbę ofiar wojny w ZSRR oceniono na 7 milionów. Dopiero w latach 60 Chruszczow podał liczbę 20 milionów zabitych. Nie wyszczególniono jaki był procent ofiar cywilnych, a jaki wojskowych. Amerykański demograf Frank Lorimer obliczył w roku 1946 ilu mieszkańców powinni liczyć ZSRR w roku 1960, przy istniejącym w tym kraju trendzie demograficznym. Otóż spis ludności z roku 1959 ujawnił deficyt 20 milionów osób, w stosunku do tegoż obliczenia. Liczba 20 milionów ofiar wojny, podana przez Chruszczowa może być niczym innym jak właśnie tą różnicą — pisze Wozlak. Do przerażających konkluzji doszedł sowiecki demograf Bojarski w badaniach nad ludnością ZSRR. Obliczył on że gdyby ludność Związku sowieckiego wzrastała od roku 1939 w sposób niezakłócony, osiągnęłaby w roku 1959 257 milionów mieszkańców. Tymczasem spis z tego roku ujawnił liczbę 209 milionów. Zbrodnie dokonane przez Niemców i obniżenie przyrostu naturalnego spowodowane wojną zawieruchą nie tłumaczy braku 48 milionów ludzi. Inny sowiecki badacz, Josif Diatkin obliczył że w czasie drugiej wojny światowej zamordowano w sowieckich obozach ponad 10 milionów ludzi. Władze skazały go za ujawnienie tych danych na trzy lata obozu.

Poszukiwanie

Poszukuje się RODZINY WRÓBLEWSKICH, która wyjechała z Polski (Łomża) około 1930 r. do São Paulo. Malżenstwo ALEKSANDRA WRÓBLEWSKI z Domu MIERZEJEWSKA i jej mąż Wróblewski, którego imię nie jest znane, wyjeżdżając z Polski mieli czworo dzieci: Jan — zmarł na okręcie w czasie podróży, Adam Wróblewski — poszukuje się wiadomości o dacie jego śmierci i miejsca gdzie został pochowany. Stefania Wróblewska wyszła za mąż za Brazyljanina — poszukuje się jej nazwiska po mężu i miejsca zamieszkania. Józefa Wróblewski — nic o niej nie wiadomo.

Rodzinę wymienionych osób poszukuje rodzina, zamieszkała w USA za pośrednictwem

p. Danuta Molano
Rua Norman Prochet, 396
Interlagos
04797 — São Paulo - SP
Telefon: 548-7797

Wszelkie wiadomości prosimy kierować na powyższy adres.

- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS



MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Teleg.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

Nikolai Tolstoj, w książce "Sekretna wojna Stalina" dochodzi do jeszcze straszniejszych konkluzji. Według jego badań w latach 1940-1945 Niemcy zabili około 13 milionów mieszkańców ZSRR, natomiast władze sowieckie mają na sumieniu w tym samym okresie około 16 milionów istnień ludzkich.

Z kolei Robert Conquest, w książce "Wielki terror" dowodzi, że w latach największego terroru zginęło w sowieckich obozach około 10 milionów ludzi. Najlepiej przeszkolone i uzbrojone oddziały były często używane do pilnowania więźniów, a nie do działań na froncie. Można powiedzieć że Stalin prowadził wojnę na dwa fronty: przeciwko Niemcom i przeciwko własnemu społeczeństwu.

Kiedy więc propaganda przypomina o stratach i cierpieniach poniesionych przez ludność ZSRR w czasie II wojny światowej, trzeba pamiętać, że wszystko wskazuje na to iż jeszcze większe ludzkie straty zadał temu krajowi komunizm.

("Dziennik Polski")

NA SPOTKANIE Z KOMETĄ HALLEYA LECI SONDA KOSMICZNA "GIOTTO"

Z doświadczalnego polgonu na wyspie Kourou (Gujana Francuska) wystrzelona została rakietą Ariane, która wyniosła w przestrzeń sondę kosmiczną "Giotto". Ma ona dokonać badań komety Halleya.

Po dokonaniu 3 okrążeń Ziemi, ważący 960 kg "Giotto" został skierowany na trajektorię która po 700 milionach km lotu, doprowadzi go do spotkania z kometą Halleya. "Giotto" wyposażony jest w aparaty fotograficzne i instrumenty przekazykowe oraz urządzenia, które umożliwią satelicie dokonanie zdjęć i przeprowadzenie analizy składu komety oraz przekazanie wyników na Ziemię. Spotkanie "Giotta" z kometą Halleya ma nastąpić 13 marca przyszłego roku. Satelita przeleci w odległości 500 km od komety i będzie miał 4 godziny na wykonanie wszystkich zadań. Po tym czasie wykończy paliwo napędzające satelitę i spali się on w ognie komety.

"Giotto" został nazwany na cześć florenckiego malarza, który w r. 1301 zaobserwował kometę Halleya i umieścił ją jako Gwiazdę Betlejemską na swoim fresku "Hold Trzech Króli". Sama kometa została nazwana na cześć brytyjskiego astronoma, który pierwszy zauważył w r. 1682, że pojawiająca się regularnie kometa posiada jądro podobne do małej gwiazdy, za którym ciągnie się ogon o długości 100.000 km.

Kometę Halleya, jedna z ok. tysiąca znanych, pojawia się w naszym systemie słonecznym raz na 76 lat i ostatnio była widoczna w r. 1910.

Oprócz sondy "Giotto" (przedsięwzięcie Europejskiej Agencji Kosmicznej) na spotkanie z kometą Halleya polecą również sondy: japońska, dwie sowieckie i amerykańska.

("Kurier Polski")

KREMACJA W CHINACH

Na tradycyjnych cmentarzach chińskich zaczyna brakować miejsc na pochówki. By rozwiązać ten istotny ze względu liczebność narodu problem, wprowadzono obowiązek kremacji zwłok. Obecnie stosuje się go na cmentarzach w regionach najbardziej "przeludnionych", a z czasem ma objąć cały kraj.

CIEKAWOSTKI

Jesienią 1985 roku w Wielkiej Brytanii ma wejść w życie ustawa dopuszczająca stosowanie kar cielesnych w szkołach. W związku z tym nauczyciele będą musieli dokonać odpowiedniej selekcji uczniów, w stosunku do których należy stosować karę cielesną, oraz tych, wobec których skuteczniejsze będą inne środki wychowawcze. Odpowiedni projekt ustawy, regulującej dość skomplikowany problem, przyjęty został w Parlamencie stosunkiem głosów 298 do 168. Jak oświadczył brytyjski sekretarz stanu do spraw oświaty i nauki, rodzice, którzy przeciwni będą bliżej ich dzieci w szkole, powinni złożyć pisemne oświadczenie w tej sprawie.

Za Zygmunta III Wazy powołany został zawód atramentników, specjalizujących się w wyrabianiu atramentów kolorowych, wyciszonych, "nie do wywabienia, gdy się nimi zachlusta" oraz później atramentów sympatycznych.

Na dworze Ludwika XV we Francji (XVIII wieku) był zawód Tępiciele Pluskwie Jego Majestatu.

W czasach Szekspearia znany był i bardzo ceniony (na równi z artystami i uczonymi) zawód wywoływacza sznurów. Specjaliści w tym zawodzie potrafili za pomocą im tyko znanych sztuczek wywabiać sznurki z kryjówek i tępić je.

W Chinach natomiast do dziś aktualny i wysoce ceniony przez rybaków jest zawód "śluchacza". Ci co go wykonują potrafia po zanurzeniu głowy w morskiej wodzie określić kierunek i wielkość ławicy ryb.

W restauracji "Newa" w Leningradzie zorganizowano telefoniczną informację na tematy kulinarne. Przed wszystkim świętami telefon dosłownie urywa się. Najczęściej dzwonią kobiety; jeśli mężczyzna — to z reguły pyta o danie mięsne. Zainteresowania kobiet są szersze: przekąski, sałatki, napoje, pierwsze i drugie dania obiadowe, desery.

W afrykańskim buszu do dziś kojarzy się małżeństwo za pomocą... strzał Amora. Strzała jest cieniućka i lekka, umocowana w "napoju miłości" o składzie nieznanym Europejczykom. Młodzieniec, któremu podoba się dziewczyna, musi urodzić ją strzałą w plecy — jest to podobno bezbolesne. Gdy trafi, dziewczyna musi włożyć za niego za mąż, gdy chwy — nie ma już żadnej szansy na zdobycie jej przychylności.

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

ESTACIONAMENTO GRATUITO ½ HORA (Silva)

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA

PARANA

Miasto mojego dzieciństwa

1) To u św. Stanisława chrzcilo się dzieci, tam nastolatki przystępowały do pierwszej komunii, a nowożeńcom stojącym na ślubnym kobiercu błogosławiając, Ks. Trzebiatowski wzięwał stulą rękę przed ołtarzem hojnie ubranym kwiatami, z jastrzęmami się świecami, przy akompaniamencie organów i Chóru św. Cecylii.

Pamiętam, że w odległych czasach, szczytem dobrego tonu było zawieranie związku małżeńskiego w domu panny młodej. Ustawiano ołtarz w salonie, przygotowywano stół dla sędziego, posyłano dorozęce albo auto po księdza i po sędziego, a po odbyciu ceremoniale cywilnym i religijnym w obecności świadków, rodziców, druhien i gości, państwo młodzi i sędzia zasiadało do uczytu weselnej, Tak się odbyły śluby u p. Karoliny Mikoszewskiej kiedy wydawała córkę, Wandę, potem Jankę za mąż, a świadkiem (padrinho) był dawny i także późniejszy prezydent Stanu, Dr Afonso Camargo.

Pani Maria Gradowska także w ten sposób wydała za mąż jedną z córek bodajże matkę Thelmy Rydygierowej.

Z czasem śluby zaczęły się demokratyzować i na ceremonie religijna zapraszano przyjaciół i znajomych więc należało rozporządzać odpowiednim pomieszczeniem. Uroczystość zatraciła swój intymny charakter. Panna młoda jechała do kościoła karetą z kryształowymi szymbami przybrany w koronkowe firaneczki, wewnątrz ubrana białymi kwiatami. Próbowano dostosować auta do wymogów luksusu weselnego, ale jakoś się to nie przyjęło.

Z weselną karetą, poczem aut i powozów, w Katedrze odbył się ślub Flory Camargo z Bento Munhoz da Rocha. Dwa "domy panujące" zapomniały swoich waśni politycznych i pobłogosławiły związek małżeński przyszłego Gubernatora Parany, Gubernatora stulecia emancypacji tego wówczas, najmłodszego Stanu Brazylii... Jemu Gubernatorowi zawdzięczamy Centro Civico, Paranańska Bibliotekę Publiczną i nowoczesny Teatr Guaíra, a Polacy, szczerza lojalną przyjaźń i uznanie wartości poloni w budowaniu paranańskiej przyszłości.

Pośrednio jemu też zawdzięczamy nasze dwie grupy folkloru. Jak? — Polska Komisja Obchodów Stulecia Parany (Morozowicz i Kolo Pań z Halina English na czele) zebrała wśród poloni odpowiednie fundusze. Zakupiono materiały, i p. Jazmina Nagrodka pod nadzorem p. Emmy Koch uszyła według oryginalnych wzorów polskich stroje z pięciu rejonów. Grupa polska wystąpiła z pochodem wozów bogato przystrojonych, z wiejską kapelą, z orszakiem konnym, tańcami, jeszcze raz wybijając się na czoło wszystkich etnii. Z czasem stroje pod opieką Komitetu posłużyły nowo założonej Grupie Polskiego Folkloru z siedzibą w Towarzystwie União Juventus.

Ks. Trzebiatowski odkupił od Dyrygenta i Ski gazetę POLAK W BRAZYLII i przemianował ją na GAZETA POLSKA W BRAZYLII, czy też po prostu GAZETA POLSKA. Ks. Trzebiatowski, Werbista bardzo słabo władający polskim językiem, był kapłanem pełnym inicjatyw i dobrej woli, chociaż zarzucano mu, że w czasie pierwszej wojny światowej trzymał z Niemcami. (c. d. n.)

Więści z Polski

ZACZEŁO SIĘ 1-go WRZEŚNIA 1939 r.

1 września 1939 roku hitlerowska Rzesza bez wypowiedzenia wojny rozpoczęła agresję na Polskę. Naród polski tej agresji zbrojnie się przeciwstawił. Wskutek ogromnej przewagi najeźdźcy zarówno w ludziach, jak i przede wszystkim w uzbrojeniu, oraz w wyniku tego, że Polska walczyła samotnie, poniosła ona w kampanii wrześniowej klęskę.

Zbrojny opór Polski we wrześniu 1939 r. oznaczał koniec "pokojowych podbojów" Hitlera; rozpoczęła się II wojna światowa, która zakończyła się w maju 1945 r. całkowitym rozгромieniem Rzeszy Niemieckiej. Walka narodu polskiego, zwłaszcza zaś bohaterstwa obrona Warszawy stała się jednym z moralno-politycznych czynników formującej się stopniowo wielkiej koalicji antyhitlerowskiej.

Pod hitlerowską okupacją, mimo bezprzykładnego terroru rozpoczętego zbrodniami Wehrmachtu na ludność cywilną i stopniowo przechodzącego w planową eksterminację narodu polskiego, nigdy nie złożył on broni ani na chwilę. Wraz z ostatnimi potyczkami rozproszonych oddziałów, np. sławnego majora Hubala, powstała partyzantka i zorganizował się ruch oporu. Regularne siły zbrojne tworzyły się na emigracji. W pewnym tych słów znaczeniu — Polacy walczyli od pierwszego do ostatniego dnia II wojny światowej na wszystkich jej frontach.

Jeszcze w oblężonej Warszawie przystąpiono do formowania organizacji Służba Zwycięstwu Polski (SZP), przekształconej wkrótce w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), a od 1942 r. w Armię Krajową (AK).

Równocześnie we Francji organizowano armię polską, która w czerwcu 1940 r. liczyła 83 tys. żołnierzy. Oddziały polskie walczyły w kampanii 1940 roku we Francji oraz w składzie alianckiego korpusu ekspedycyjnego w Norwegii (Narvik). Po klęsce Francji ta część oddziałów polskich, która zdolała się przedostać do Wielkiej Brytanii weszła w skład utworzonej tam armii polskiej. Dywizyjno lotnicza polskiego oraz piloci polscy w jednostkach RAF odznaczyli się w bitwie powietrznej o Anglię, powodując ponad 10 procent wszystkich strat niemieckich oraz brali udział w większych brytyjskich operacji powietrznych.

Polska marynarka wojenna (44 okrętów nawodnych i 8 podwodnych) odnosiła sukcesy w bitwie o Atlantyk, w walkach na Morzu Śródziemnym i Północnym, w ochronie konwojów, zwalczaniu niemieckich łodzi podwodnych oraz w operacjach desantowych.

W Afryce u boku wojsk brytyjskich walczyła Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, sformowana w 1940 r. w Syrii. W 1941 r. na terenie Związku Radzieckiego utworzono jednostki wojska polskiego (armia Andersa), które po ewakuacji w 1942 r. do Iranu, potem do Iraku stały się trzema formowanymi tam 2 Korpusu Polskiego; w końcu 1943 r. zostały one skierowane do Włoch.

Ruch oporu w okupowanym kraju — mimo różnic politycznych przybierał ogólnonarodowe rozmiary. Obok Sił Zbrojnych w Kraju (AK i pokrewne formacje podporządkowane Komendzie Głównej AK) walkę prowadziły Gwardia Ludowa (GL), a od 1944 r. Armia Ludowa (AL), Bataliony Chłopskie (BCh) i inne. Walka polskiego ruchu oporu włączyła znaczne siły niemieckie. W powstaniu warszawskim w 1944 r. Niemcy stracili około 26 tys. żołnierzy. Powstanie zostało krwawo stłumione, a stolica barbarzyńsko zniszczona. Polacy uczestniczyli również w ruchu oporu w innych okupowanych krajach — na terenie ZSRR, Francji, Jugosławii i in.

W końcowej fazie wojny w kampanii włoskiej po stronie aliantów zachodnich uczestniczyły 2 Korpus Polski, słynny stał się jego udział w bitwie o Monte Cassino, zdobył Ankonę, brał udział w wyzwoleniu Bolonii. Na froncie zachodnim od końca lipca 1944 r. walczyła 1 Dywizja Pancerna pod dowództwem gen. S. Maczka, odgrywając ważną rolę w bitwie pod Falaise, następnie w Belgii i Holandii. Utworzona w Wielkiej Brytanii Samodzielna Brygada Spadochronowa uczestniczyła w największej operacji powietrzno-desantowej II wojny światowej pod Arnhem.

W końcowej fazie wojny regularne polskie siły zbrojne liczyły ok. 600 tys. żołnierzy. Toteż nie ma ani krzty przesady w stwierdzeniu, że Polska znalazła się w czołówce państw, które wywalczyły zwycięstwo nad Niemcami.

K. A. I.

POLSKA WIERZĄCA — KŁOPOT DLA MARKSISTÓW

Wyniki ostatnich badań opinii publicznej w Polsce są zapewne kłopotliwe dla marksistowskich władz PRL. Sondaż ten mówi że 90 procent ludności Polski przyznaje się do wierzeń religijnych. Artykuł zamieszczony w organie ideologicznym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, "Nowe Drogi", informuje, że według wyników sondażu tylko 6,5 procent ludności Polski podaje, że nie wierzy w Boga. Tylko 2 procent ankietowanych pisze, że nie otrzymali żadnej edukacji religijnej. Autor twierdzi, że zwrot w stronę religii — zwłaszcza wśród inteligencji i młodzieży — wywołany został wyborem polskiego papieża. Autor opowiada się za tym, by przeciwstawić się ofensywie Kościoła poprzez nasilenie świeckiej edukacji młodzieży.

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

- JÓIAS
- RELÓGIOS
- ÓTICA
- CRISTAIS
- PORCELANAS
- ARTIGOS PARA PRESENTES
- NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — CURITIBA PARANA

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

JACK LONDON WYGA

16)

VIII

Zima podbiegunowa w mgnieniu oka. Wysoka na sześć cali warstwa trwałego śniegu pokryła ziemię, a w spokojniejszych stawach tworzył się lód mimo gwałtownych podmuchów wiatru. Pewnego popołudnia, właśnie kiedy dął taki wiatr, Kit i John Bellew skończyli wraz z krewniakami ładowanie bagażu na czółno, a potem stali na brzegu patrząc, jak łódź znika w śnieżycy szalejącej nad jeziorem.

— A teraz spać, bo jutro skoro świt ruszamy w drogę powrotną! — rzekł John Bellew. — Gdyby nie ta zadymka na szczycie Chilcoot, już jutro wieczorem moglibyśmy stanąć w Dyea, a gdybyśmy jeszcze szczęśliwym trafem od razu złapali statek, za tydzień byłibyśmy w San Francisco.

— Udały się stryjowi wakacje? — spytał zamyślony Kit.

To ich ostatnie obozowisko nad Jeziorem Lindermana składało się już tylko z żalonych szczytów. Krewniacy zabrali wszystko, co mogło służyć do jakiegoś takiego użytku, nie wyłączając namiotu. Podarte płótno brezentowe, rozpięte jako zasłona od wiatru i śniegu, chroniło ich tylko trochę. Obiad musieli gotować na ogniu pod gołym niebem, w dwóch starych kociołkach. Zostawiono im tylko koce i parę racji żywności.

Od chwili gdy czółno odbiło od brzegu, Kit był dziwnie zamyślony i zdenerwowany. Stryj zauważył to, lecz sądził, że to zmęczenie po ciężkiej pracy. Podczas obiadu Kit raz tylko się odezwał:

— O, stryju — rzekł ni stąd ni zowąd — po tym wszystkim życzę sobie, abyście nazywali mnie Kurzawą. Narobiłem trochę kurzu na tej drodze, prawda?

W kilka minut później poszedł w kierunku namiotów, koło których krzżeli się poszukiwacze złota, przenosząc jeszcze swój bagaż lub klekąc czółna. Bawił tam kilka godzin, a kiedy wrócił i zwinął się w koc, John Bellew już spał.

W ciemnościach zimnego i wietrznego poranka Kit wstał, rozpalil ognisko między swymi nogami, przez co wytopił lód z butów, po czym ugotował kawę i przysmażył wędzonkę. Było to niezbędne i zimne śniadanie. Gdy skończył, zwinął koc. John Bellew skierował się w stronę Chilcoot. Kit wyciągnął do niego rękę.

— Do widzenia, stryjaszku — rzekł.

John Bellew spojrział na niego i aż zaklął ze zdumienia.

— Niech stryj nie zapomina, że nazywam się Kurzawa — przypomniał Kit.

— Cóż ty będziesz robił?

Kit wskazał ręką w stronę północy i na jezioro chłostane przez wiatr.

— Po cóż wracać, skoro się zaszło tak daleko? — zapytał. — A poza tym mam już przysmak mięsa — owszem, smaczne. Pójdź dalej.

— Jesteś bez grosza — zaprotestował John Bellew. — Nie masz ekwipunku.

— Ale mam cel w życiu. Pamiętaj o swym bratanku, Krzysztofie Kurzawie Bellew. Znalazł cel w życiu. Jest sługą dostojnego pana. Ma cel w życiu, sto pięćdziesiąt dolarów miesięcznie i koryto. Pójdź do Dawson z parą dudków i służącym drugiego dostojnego pana i jako kucharz obozowy, wioślarz i chłopiec do wszystkiego. A O'Hare z jego Fałą niech diabli wezmą! Do widzenia.

John Bellew, ostupiały ze zdumienia, ledwie wybałał:

— Nie rozumiem.

— Mówią, że szare niedźwiedzie w Yukonie są tłuste — tłumaczył mu Kit. — Mam już tylko jeden komplet bielizny, idę więc poszukać niedźwiedziego mięsa — to wszystko.

KONIEC!

POLONIA ZAGRANICZNA

DANIA:

NA DUŃSKICH WYSPACH

15.000 osób na duńskich wyspach, uważa się za Polaków. W wielu rodzinach poczucie przynależności do narodu polskiego dziedziści się po matkach.

Skupisko rodaków w Danii wyrosło na "buraczanych polach". Około roku 1872 Duńczycy zaczęli skupiać uwagę na wyrobie cukru z buraków. Do 1893 na buraczanych polach dziali ludzie ze Szwecji. W roku 1893 na buraczanych polach zaczęły pracować Polki. Nie wszystkie Polki na zimę wracały do kraju, niektóre wychodziły za mąż. I wojna światowa zaskoczyła w Danii około 10.000 Polek i Polaków, linia frontów odcięła ich od reszty armii carskiej, osadzani w obozach w Szlezwillu. Ponieważ w tej kolonii przeważały jednak kobiety, często zawierane były polsko-duńskie małżeństwa. Stąd też biorą się liczne duńskie nazwiska wielu tutejszych Polaków.

Pierwszą organizacją, która łączyła wychodźców, było Polskie Towarzystwo Akcyjne, powołane 22 maja 1918 roku w Kopenhadze. Poprzednio rodacy gromadzili się tylko podczas nabożeństw, odprawianych przez znajomego język polski duńskiego księdza Edvarda Ortvęde. Był to duchowny, który oltarz woził ze sobą na rowerze, przeto nabożeństwa te odbywały się w barakach, magazynach, hotelach, nawet na dworcach kolejowych, a najczęściej pod gołym niebem.

Wydarzeniem, które uchodzi za najważniejsze w dziejach polskiego wychodźstwa w Danii, stało się powołanie w roku 1926 Związku Robotników Polskich w Danii. Z biegiem lat przekształcił się on w Związek Polaków w Danii. Ufundowano wtedy stward organizacyjny. Z czasem stanął on ufundowały sobie poszczególne oddziały. Związek Polaków w Danii zrzesza obecnie 600 członków i gromadzi wielu sympatyków, tak z pochodzenia Polaków, jak też rodowitych Duńczyków z mieszanymi małżeństwami.

Program działania Związku Polaków w Danii zmierzał zawsze do utrwalenia więzi z Ojczyzną, przede wszystkim przez pielęgnowanie języka matek i ojców, krzewienie wiedzy o Kraju, poznawania jego bogatej historii oraz dorobku kultury i sztuki. Na związkowych sztandarach obok orla i herbowych tarcz o barwach narodowych Polski i Danii figuruje napis "Kultura-oświata".

Rozwoju polskiego życia nie doznała zahamować okupacja hitlerowska, która trwała w Danii od 6 kwietnia 1940 do 5 maja 1945 roku. Rodacy z Danii związali wtedy tajną organizację. Współdziałano z patriotami duńskimi i oficerami brytyjskimi. Na terenie Danii znaleźli się wtedy także polscy lotnicy ze zestrzelonych samolotów, bądź przybyli w inny sposób. Jeden z nich, Lucjan Masłocha, ożeniony z wychowanką w Polsce Dunką Lone Mogensen, poległ wraz z żoną w walce z agentami gestapo w jednej z duńskich bohaterek narodowych, a ich groby na cmentarzu 105 poległych bojowników ruchu oporu często odwiedzają delegacje Związku Polaków w Danii.

Wiesław Danielak

DZIAŁ POETYCKI

WESTERPLATTE

*Trawionego piekielnym całunem pożaru,
Spowitego w grzących ciemnych dymów szarę
Jeszcze nie mógł polskiego znieść wrog Alkazaru
Jeszcze walczy załoga twierdzy Westerplatte.*

*Przy głosiłkach codzienna szarpiąca obawa,
Serce tłumów zdrewniałe wspólnym rytmem bije...
"Halo, halo, uwaga, tu mówi Warszawa;
Westerplatte się broni! Westerplatte żyje!*

*Z łąd, z morza, z przestworzy pocisków lawina,
Ziemie ogień przeorał jak wulkan straszliwy,
Choć została im taśma naboju jedyna,
— Twierdza walczy, dopóki broną tymba, kto żywy.*

*Czemu nagle front zamilkł... Czemu kul nie ciska?...
Cisza głucha rzuciła w krąg upiorną matę...
Wystrzał zaden już nie padł z gruzów ospiska...
To umarły ostatnie orły Westerplatte...*

Marek Koerner

Karty do gry — Cr\$ 3.000 — Nasiona cebuli zagranicznej, maku, brakatingi, tabaki kręconej, kapusty hibridy, wyki, owsa — Fumos Tieté — Florão Chmiel zagraniczny.

— A LIBERTY —

FLORECKI

80.000 — Rua Saldanha Marinho, 148 — Curitiba

FRANCJA:

4-TY UNIWERSYTET LETNI POLONII FRANCUSKIEJ

Wspólnota Polsko-Francuska z udziałem Towarzystwa Historyczno-Literackiego organizuje 4-ty Uniwersytet Letni Polonii Francuskiej 2 do 6 września 1985. W tym będzie miał miejsce w ramach Biblioteki Polskiej w Paryżu, 6, Quai d'Orléans.

Tematem ogólnym będzie "wielokulturowość a specyfność polsko-francuskiej".

USA:

NOWE POLSKIE PISMO

W Syracuse, gdzie mieszka spore grono Polaków (mimo wszystkich za najnowszą grupą), w polowie kwartału zaczął ukazywać się "Przegląd Kulturalny" — stało się to dzięki staraniom redaktora i wydawcy, który jest białym amerykańskim, a nie białym amerykańskim, kulturalnym.

Redakcja, w której wchodzi cztery osoby, pierwszym numerem także opublikowała zadania nowego pisma "Przegląd Kulturalny", które ma służyć do celów informacyjnych, powyszczniania informacyj, wyrażenia kulturowo-politycznych, sportowych i politycznych, jakie będą miały miejsce w Syracuse i najbliższych okolicach. To nie jest zamierzenie pozostawienia dalszych redakcji "Chcieliśmy, aby "Przegląd Kulturalny" stał się ważnym poręcznikiem i źródłem informacji międzykulturowych, które mogłyby być wykorzystane przez polonistów na polonistykę w Stanach Zjednoczonych".

"Przegląd Kulturalny" będzie bezpłatnym dwutygodnikiem.

W. BRYTANIA:

WYSTAWA HARCERSKA

Jubileusz 75-lecia harcerskiego w Polsce to ciągły sukces solidnej pracy harcerskiej, nie tylko w okresie społecznych dni Polski niepodległej, lecz również w czasie II wojny światowej. Ciągła praca harcerskiej nie przetrwała terroru okupacji niemieckiej Harcerskie "Szare Szeregi" i "Bądź gotów" polskiej harcerskiej służby w Polsce i bliżniej, mimo trudnych warunków, rozstrzelanych aresztowanych, rozstrzelanych, wywiezionych do obozów koncentracyjnych czy też przymusowe roboty, a mimo to przetrwały i przetrwały w trudnych warunkach świata, harcerskie służby zaczęły tworzyć harcerskie zastępy, kręgi i gromady harcerskie.

Główna Kwatera Harcerska przedstawiła część tej historii i chwalebnej historii harcerskiej organizując wystawę harcerską w POSK-u w Warszawie. Wystawa przedstawia dorobek harcerski i powstania harcerskie, zastępy aż do obecnych dni. Liczne fotografie, plakaty, ekspozycje, kroniki i listy, zastępy i gromady, zachowujących obraz harcerski kilku pokoleń harcerskie.

WSPANIA

3)

Miasto położone na wschodnim zboczu wulkanu Mistaj.

Okres kolonialny architektów, do którego kamienia. Stare Białe Miasto.

Do klejnotów o imieniu La Campana obywateli na uwagę zasługują kościoły i klasztor. Pidalgos: La casa Ricketts również są tatarskimi oknami ze

Miasto przedziwne, które są malownicze.

W północnej części Alagres z różnorodnością kształtów. Niesamowicie bowiem preferują palenie niska mieszkaniowa.

Okolice Arequipy, prawnych pól, które

Interesującym Katarzyni, który za

metrów kwadratów, został założony, lwanoy od świata

"curiosité" — miasta jest uliczkami, przy

zakonnic, składając

kompleks wystawiająca, pełniąca na swoje

a nawet mogła być

się przeważnie z m

Pobyt w Arequipy, gdyż zatrzymaliśmy

położonym w parku zachodzie słońca są

W hotelu tym ciągu dnia penetrować

czorem robiliśmy słynnej ze wspaniałości

rocodós i chupes. Róża", doskonale piękno

prekolumbijskich,

NAD SZCZYTA

O 6-tej rano z szlachawce poinformowanie samochod, aby

Szybko ubrałem wano na tarasie. Uśmiechniętym obrusem.

brze utrzymamy ogień muskało delikatnie

dało się na mokrym słałwi przede mną

schrupałam ze smakiem

Zalotnia wspaniałości i naturalizacji

Rua Emiliano Pereira Zacarias), Edit. Co

INDICAD

DR. LEON SPRAWY GWILLI

Praga Pres São

SLAWA STĘPNIAK

WSPANIAŁE IMPERIUM INCAS

Miasto położone jest na wysokości 2.335 m u stóp wygasłego wulkanu Misti (5.845 m); posiada klimat wiecznej wiosny.

Okres kolonialny Hiszpanów pozostawił piękne zabytki architektoniczne, do budowy których użyto białego wulkanicznego kamienia. Stąd pochodzi nazwa "Ciudad Blanca" czyli Białe Miasto.

Do klejnotów architektury należy zaliczyć kościół Jezuitów La Campana o przepięknej koronkowej fasadzie. Również na uwagę zasługuje piękna katedra na Plaza de Armas, oraz kościół i klasztor San Domingo i San Francisco. Rezydencje Fidalgos: La casa del Moral, La casa Goyoneche i La casa Rinkets również są zbudowane z białego kamienia z murem i oknami zdobnymi w kute żelazne kraty.

Miasto podzielone jest rzeką Chili, nad którą przetrzebione są malownicze mosty: Grau, Bolognesi i de Fierro.

W północnej części miasta znajduje się stary park "Selva Alegre" z różnorodnym drzewostanem o przeważającej ilości eukaliptusów. Niestety, park ten obecnie jest trochę zaniedbany bowiem prefektura pozwala Indianom na urządzenie pikników i palenie ognisk. Do parku przylega elegancka dzielnica mieszkaniowa.

Okolice Arequipy toną w soczystej zieleni tarasowych uprawnych pól, które zaopatrują w żywność dużą część kraju.

Interesującym obiektem turystycznym jest klasztor św. Katarzyny, który zajmuje olbrzymi teren, liczący ponad 20.000 metrów kwadratowych. Klasztor ten, otoczony wysokim murem, został założony w 1580 r. i do 1970 r. był całkowicie odizolowany od świata zewnętrznego. Jest to swojego rodzaju "curiosité" - miasteczko w mieście. Cały teren porośnięty jest uliczkami, przy których mieszczą się parterowe domy dla zakonnice, składające się z dwóch izb oraz kuchni. Każda zakonnica wstępująca do klasztoru musiała wpłacić dużą sumę pieniędzy na swoje utrzymanie, oraz zaopatrzyć się w meble a nawet mogła zabrać ze sobą służącą. Zakonnice rekrutowały się przeważnie z różnych rodów.

Pobyt w Arequipie był dla mnie miłym odprężeniem, gdyż zatrzymałam się w przestronnym hotelu Turystycznym, położonym w parku. Rano budził mnie świergot ptaków a o zachodzie słońca sączył się aromat ziół i zapach kwiatów.

W hotelu tym poznałam przemilą Francuskę, z którą w ciągu dnia penetrowaliśmy ciekawe zakamarki miasta a wieczorem robiliśmy wypadki do malej przytulnej restauracji, słynnej ze wspaniałe przyrządzanych krewetek: à la ocapa, rocotos i chupes. Również można było skosztować "chicha de jora", doskonałe piwo z kukurydzy, znane już w czasach prekolumbijskich,

NAD SZCZYTAMI ANDÓW

O 6-tej rano zbudził mnie telefon. Sympatyczny głos w słuchawce poinformował mnie, że przed hotelem czeka już na mnie samochód, aby zabrać mnie na lotnisko Arequipy.

Szybko ubrałam się i zbiegłam na śniadania, które podawano na tarasie. Usiadłam przy małym stoliku, nakrytym śnieżnym obrusem. Przez szklane szyby tarasu widać było dołżbę utrzymany ogród, wystrójony w kolorowe klomby. Słońce muskało delikatnie fiolekt rozłożystych drzew akacji i układało się na mokrych od rosy, zielonych trawnikach. Kelner postawił przede mną pachnącą kawę i świeże bułeczki, które schrupałam ze smakiem i podążyłam do samochodu.

(c. d. n.)

INDICADOR PROFISSIONAL Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD. Pracę Pres. Getúlio Vargas, 68 - Tel.: 282-0868 São José dos Pinhais - Paraná

DR EDWARD ŻELAK Złatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. - Przeprowadza inwentarze Rua Emiliano Pernetta, 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Fca Zacarias), Edif. Quinco - Fone: 222-0278 - Curitiba - PR

Osobowość Człowieka

Poznanie drugiego człowieka, jego osobowości i charakteru, nie jest dla nikogo sprawą prostą. Nasi bliźni ciągle nas zaskakują. Nasze żony, które przed ślubem wydawały się nam istotami romantyczno-lyrycznymi, w kilka lat później okazują się

z reguły dużo bardziej prozaiczne. Nasi przyjaciele nie zawsze postępują tak, jak byśmy tego od nich oczekiwali. Ba, często nie jesteśmy w stanie przewidzieć własnych realizacji. Osobowość człowieka jest nadal sferą wymykającą się poznaniu.

W KÓŁKU RODZINNYM

Uśmiechnij się...

WYBRAŁ SOBIE

- Stasiu, czym być chciał zostać jak dorosniesz? - Murarzem. - A dlaczego? - Bo murarz pięć miesięcy w roku nic nie robi.

SPÓZNIONA LEKCJA

Młodzieńcze - wola ojciec młodej dziewczyny z zacerwienioną twarzą. - Ja cię nauczę całować moją córkę! - Już za późno, sam się nauczyłem!

A TO PECH!

- Jestem ubezpieczony od ognia, od wypadku, na życie, przeciwko włamaniu, przeciwko gradowi, zarazie bydłowej, szkodom wodnym i wiesz co mi się przydarzyło? Nic, dosłownie nic!

KTO ZYSKA?

- A więc otworzył pan własny interes... Czy pan pracował już w tej branży? - No, nie, ale mój wspólnik ma doświadczenie, a ja pieniądze. - To niech pan uważa, aby pan nie miał szybko doświadczenia, a pana wspólnik pieniędzy.

ZŁAPAL ZŁODZIEJKĘ

- Wyobraź pan sobie mój wczorajszy niepokój! Budzę się w nocy i spostrzegam, że ktoś po ciemku przeskakuje kieszienkę mojego ubrania. Chwytam rewiur, który mam pod poduszką...

- I co, zabiłeś pan?

- Nie, nie chciałem zostać wdowcem.

W SĄDZIE

Sędzia: Czy oskarżony ma co jeszcze na swoją obronę? Farmer pokroszał się w głowę i powiedział wskazując rozpaczyliwym gestem: Ani centa, wysoki sądzie. Ostatnie dwanaście dolarów zabrał pan adwokat.

Mały Zbyszek wychodził z dziadkiem na spacer. Przechodząc przez jezdnę, dziadek zatrzymuje chłopca, który gwałtownie wyrwa się naprzód.

- Czekał, dziecko, ostrożnie. Chyba nie chcesz, żeby dziadek przejechał samochodem.

- Nic nie szkodzi dziadku - odpowiada wnuczek. - Ja już sam potrafię wrócić do domu.

Myśli

Natura nie zna ani nagród, ani kar, a tylko konsekwencje. A. K. Gibbs

Malo jest zasad słusznych pod każdym względem. Vauvenargues

Nie dyskutuj z silniejszym. Zamiast argumentów użyj pięści. Agrypius

KUCHNIA POLSKA

OZÓR PO WARSZAWSKU

Ozór wołowy, pół porcji włoszczyzny, sól, po dwa ziarenka pieprzu i ziela angielskiego, pół listka laurowego. Na sos: 3 łyżki masła, 2 łyżki maki, łyżeczka cukru, łyżeczka soku z cytryny, łyżka rodzynek, łyżka migdałów, 2 szklanki wywaru z ozora, szczypta bazylii.

Starannie wymyły ozór wołowy, wlepiwszy lub cielecy włożyć do zimnej wody, zagotować, odcedzić i zalać wodą w takiej ilości, aby pokryła mięso. Obgotować, a następnie dodać włoszczyznę i przyprawę. Gotować do miękkości, dodać rodzynek i przyprawy. Gotować do miękkości na wyjątek, obrać pokrajając w cienkie pasy. Zrumienić makę na sucho. Do zrumienionej maki dodać masło, wymieszać i pokrojoną w paski migdały, sos przyprawić cukrem i solkiem z cytryny. Można dodać łyżeczkę karmelu. Podawać z makaronem.

W ciągu wieków uciekano się do różnych sposobów, by rozszyfrować zagadkę ludzkiego wnętrza. Sięgano nawet po wiedzę tajemną; eksperymentami w kwestiach, którymi zajmuje się dziś psychologia, byli astrologowie, alchemicy, wszelkiego rodzaju szamani i wróżbita. Wydawać by się mogło, że rozwój cywilizacyjny i towarzysząca mu racjonalizacja życia spowodują upadek tego typu autoritetów. Tak się jednak nie stało. W krajach wysoko rozwiniętych można obecnie zaobserwować zjawisko wręcz odwrotne: ludzie mający od dzieciństwa kontakt z osiągnięciami współczesnej wiedzy, chociaż coraz chętniej do "jasnowidzów", studiują horoskopy, organizują seanse spirytystyczne.

Interesujące jest, że dla hipotez pseudonaukowych sytuację nie lekceżyli znaleźć uzasadnienie przy użyciu całkiem poważnego aparatu naukowego. Przykład takiego działania podał ostatnio amerykański tygodnik "Newsweek", powołując się na publikację Japończyka Toshiaka Nomi. Otóż autor ten przedstawił hipotezę, iż osobowość człowieka zależna jest w decydującym stopniu od grupy krwi. Jednostki, w których żyłach płynie krew grupy "O", charakteryzują się podobno silnym poczuciem własnej wartości, zdecydowaniem w działaniu, logicznością myślenia i swobodą w wypowiedzianiu się. Grupa "A" determinuje przedziwliwie, systematyczność i zdolności manualne. Grupa "B" należy do zdecydowanych indywidualistów zaś "AB" - do ludzi towarzyskich i pragmatycznych.

Teoria ta zdołała sobie wśród Japończyków widoczną popularność. Zakończani, zanim zdecydowali się na małżeństwo, najpierw analizują, czy cechy dziedziczone przez nich "we krwi" dadzą się ze sobą pogodzić oraz jakiego potomstwa mogą się spodziewać. Wielu pracodawców zatrudniając nowych pracowników pyta ich również o grupę krwi. Preferowani są ci spod znaków "A" i "O", natomiast niechętnie przyjmowani bądź wręcz odrzucaeni ci, którym zdarzyło się mieć grupę "B".

Toshiaka Nomi twierdzi, że przy pomocy jego hipotezy można wyjaśnić wielkie sukcesy Japonii w rozwoju przemysłowym po II wojnie światowej. Jego zdaniem o wyjątkowo szybkim tempie postępu zdecydował fakt, iż 40 procent mieszkańców Kraju Wschodzącego Słońca posiada grupę "A". Spośród nich rekrutować się mają ponoc najsprawnniejsi organizatorzy życia gospodarczego oraz wybitni wynalazcy.

Popularyzowana przez Toshiaka Nomi teoria spokajka się z krytycznym przyjęciem w środowisku japońskich psychologów. Zwracają oni uwagę, że taką samą grupę krwi mają ludzie o diametralnie różnych walorach intelektualnych, postawach życiowych, sposobie zachowania. Wśród każdej kategorii można znaleźć zarówno jednostki wybitne, jak i prymitywne, szlachetne i zdegenerowane moralnie. Słowem, nie ma ludzi z urodzenia lepszych i gorszych.

("Narodowiec")

